Wydanie poranne

Rok III — Kraków-Podgórze, środa 18 stycznia 1905. — Nr 14

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicę:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Noworoczne refleksye prasy rosyjskiej

Refleksye noworoczne prasy rosyjskiej (rosyjski nowy rok wypada na 14 stycznia) są bardzo poważne, ale na ogół pełne nadziei. „Ruś" przyznaje, że kampania z r. 1904 jest najzupełniej stracona, pociesza się jednak tem, że armia rosyjska dwukrotnie zwyciężana, stoi obecnie przed Japończykami w straszniejszej niż przedtem sile i że flaga św. Andrzeja powiewa na oceanie Indyjskim. Co do wewnętrznych stosunków, to organ Suworina syna wyraża nadzieję, że wewnętrzna restauracya państwa przemieni troskę z powodu niepowodzeń wojennych w wielkie wewnętrzne zwycięstwo. „Naprzód! bez strachu i zwątpienia w ten nowy rok, na spotkanie nowego światła i szczęścia!" — woła „Nowoje Wremia", a „Birżewyja Wiedomosti" piszą: „Niedalekim jest czas, kiedy skargi i żale z r. 1904 umilkną, a na miejsce ich zabrzmią słowa wdzięczności i uznania, że rok 1904 był rokiem odrodzenia". Na Nowy Rok Petersburg nie był jak zwykle iluminowany ani dekorowany.

Z WARSZAWY.

Donoszą z Warszawy o nowym fakcie, świadczącym, że czynownictwo nie myśli ustąpić ze stanowiska i że w obecnej sytuacyi (t. j. dopóki Kuropatkin jeszcze ma nadzieję zwycięstwa) nie należy łudzić się nadzieją dobrowolnych ustępstw i reform.

Korespondent warszawski „Dzien. Pozn." pisze:

W mieszkaniu prywatnem przy ulicy Wilczej zebrało się kilkadziesiąt osób w celu narad. O 9 wieczorem wkroczyła do mieszkania policya, w postaci komisarza, pełnomocnika tegoż i kilku rewirowych i około dwudziestu zwykłych policyantów. Na zapytanie gospodarza domu, czy komisarz ma polecenie wkroczenia do mieszkania, tenże odrzekł, że jego legitymacyą jest mundur policyjny. Zresztą policya zachowała się pod względem form grzecznie, ale stanowczo.

— Więc czego pan sobie życzy? — zapytał gospodarz.

— Spisać obecnych — odparł komisarz.

Posłano po pióro, papier i atrament. Zaczęło się spisywanie nazwisk. Następnie zażądał gospodarz ponownie, aby policya opuściła mieszkanie. Komisarz odparł, że zostanie.

— A więc chcecie nas aresztować.

— Nie, ale spytam się telefonicznie naczelnika policyi, co mam dalej robić.

— Jakto, rzekł gospodarz, więc pan nie ma żadnego polecenia w tej mierze..

Posłano do najbliższego telefonu. Odpowiedź nie przychodziła. I tak trwało do 3 w nocy. Kobiety, także obecne, zaczęły mdleć. Wtedy przybył p. Seifert, pomocnik naczel-



Polowanie na dziki. (Patrz artykuł).

nika policyi i zac zął odczytywać nazwiska obecnych, a ka dy przeczytany z listy mógł nareszcie odej ć do domu. Już ten sam fakt i cała bezwzg ędność przy tej okazyi ze strony policyi ws kazuje, że epoka zebrań i nowych iluzyj skończyła się dla Warszawy. Dalszych zresztą następstw tego faktu nie było i prawdopodobnie nie będzie. Ale nie będzie również żadnego pozytywnego rezultatu z zebrań samych.

Idąc za duchem czasu, zamierza podobno i prasa warszawska wystosować memoryał do ministeryum spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury prewencyjnej Zebrania, jakie w tym celu przedsięwzięto, doprowadziły dotychczas a do tego jedynie rezultatu, że memoryał podobny ma być dopiero za dni kilka zredagowany i odczytany na nowem zebraniu. I ten akt nie będzie miał zapewne żadnych następstw.

Ze wszystkiego bowiem widoczne — powtarzam to raz jeszcze — że powiał duch reakcyi, a w ślad za nim zapewne usłyszymy wkrótce owo dobrze nam znane a tylokrotnie powtarzające się: „pas de reveries!“ (żadnych mrzonek!)

Z POZNANIA.

Przed kilku dniami zmarł w Poznaniu „patron włościan wielkopolskich“ Maksymilian Jackowski. Z nim zeszedł do grobu jeden z najdzielniejszych pracowników na niwie odrodzenia narodowego dzielnicy, zabranej przez Prusy. Kiedy po powstaniu w r. 1848 większa własność polska poczęła się coraz bardziej kurczyć i jedna wieś po drugiej przechodziła w ręce Niemców, śp. Jackowski należał do tych, którzy zajęli się całą duszą przeciwdziałaniem temu niebezpieczeństwu; zakładał towarzystwa rolnicze, redagował „Ziemianina“, pismo dla rolników i wydawał cenne rozprawy. Celem podniesienia ducha narodowego wśród włościan, założono tak zwane *kółka włościańskie*, które śp. Jackowski zorganizował i wprost stworzył na nowo. Obejmując kierownictwo, a raczej patronat kółek, zastał ich zaledwie kilkanaście, a po 30 latach, oddając kierownictwo w inne ręce, oddał tych kółek 230 z 12.000 członków.

Cel kółek włościańskich w poznańskiem jest inny jak w Galicyi. Tam mają one przedewszystkiem zadanie *wychowawcze*, a środkami działania są odczyty, pogadanki, lustracye gospodarstw, wystawy płodów itd. I kółka włościańskie cel swój spełniły; podniosły ekonomiczny i kulturalny stan włościan wielkopolskich, tak, że w niczem nie ustępują Niemcom, podniosły także ich świadomość obowiązków narodowych i społecznych. A w głównej części było to zasługą śp. Jackowskiego, którego Niemcy nazywali „królem polskich chłopów“. Przed kilku laty złożył patronat w ręce Józefa Chłapowskiego, którego sam wybrał na ten urząd.

Zmarł w 88 roku życia. Cześć jego pamięci!

Zanosi się na upadek jednego dziennika polskiego. „Kuryer Poznański“ ma od kwietnia przestać wychodzić dla braku subwencyi. „Kuryer“ był zawsze organem konserwatywno-klerykalnym. Obecnie redaguje go ks. Zimmerman i prowadzi pismo w duchu narodowym, występując energicznie przeciw księżom-germanizatorom. Energiczny ton pisma był nie *na rękę* arcybiskupowi Stablewskiemu — i „Kuryer“ nie otrzyma dalszej subwencyi! Jest jednak nadzieja, że pismo przecie nie upadnie.

Znowu debata polska w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim odbyła się znowu Polendebatte. Stosunki w Prusach są takie, że wszelkie mrzonki ugodowe już się rozwiały i nie ma chyba nikogo, ktoby nie widział, że musimy z Prusactwem stoczyć walkę na śmierć i życie.

I znowu minister pruski, tak jak onegdaj kanclerz Rzeszy, po raz setny oświadczył, że rząd względem Polaków użyje najostrzejszych środków, aby ludność wynarodowić, odebrać jej język, religię, poczucie polskości i wszelką nadzieję narodowego odrodzenia. Prusactwo wie, że kiedyś przyjdzie do konfliktu między odwiecznymi wrogami: Słowianami a Niemcami, do konfliktu, w którym Niemcy ulegną. Prusactwo lęka się tego konfliktu i wobec Rosyi odgrywa teraz służalczą, pokorną, podłą rolę. Ale czując, że te stosunki zmienić się mogą, prusactwo pragnie zawczasu zabezpieczyć sobie kresy, zbudować tam twierdze niemczyzny, aby zapobiedz ich oderwaniu. Polityka rządu antypolska jest polityką wszystkich Niemców, a „kwestya polska“ jest ciągłą zmorą dla wszelakiego prusactwa.

* * *

W dyskusyi sejmowej mówca polski ks. Jażdżewski znalazł silne słowa, które z uznaniem podnieść należy: „*Wobec niesprawiedliwości niema posłuszeństwa*“; to powinno być dewizą polską w walce z niemczyzną.

Podajemy poniżej w streszczeniu przebieg dyskusyi:

„X. Jażdżewski podniósł, że choć jest dlań niewątpliwem, że w kwestyi polskiej w tej Izbie nigdy nie przyjdzie do porozumienia, ale Koło polskie uważa za swój obowiązek mimo to ją tutaj podnieść. — Poseł Friedberg oświadczył imieniem partyi narodowo-liberalnej, że stronnictwo jego nie chce Polaków wynaradawiać. Być to może, ale natomiast rząd ma ten zamiar bardzo widocznie. Mowca odczytuje rozporządzenie rządu do nauczycieli ludowych, które orzeka, że używania **polskiego języka w życiu rodzinnem nie można pogodzić z duchem szkół ludowych państwa pruskiego! Rząd pruski nigdy do tego nie doprowadzi, aby ludność polska posługiwała się wyłącznie** językiem niemieckim, dlatego jest niepotrzebnem i okrutnem napierać, aby na zgromadzeniach polskich używano języka niemieckiego. — Polska ludność domaga się tylko równości wobec prawa i utrzymania swej narodowości, tak, jak to jej niegdyś uroczyście przyrzeczono. Atoli wbrew tym przyrzeczeniom, zniesiono obecnie **nawet naukę religii w języku polskim**. Polacy mają w swych tradycyach tysiącletnią historyę i gorzko odczuwają zniesienie swego państwa. Wzniosłej idei odzyskania niepodległości nie powinno państwo pruskie zwalczać. Ideę tę możnaby tylko wówczas u-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI

157

Następnie wziął rozkład pociągów kolejowych, badał go dokładnie i udał się do szafki z telefonem. Zażądał połączenia z Wimbledonem, gdzie mieszkał doktor Ryszard Morgan. Czekał niedługo. Gdy odezwał się dzwonek, zwiastujący połączenie żądane, rzekł Shirley Raper:

— Wypadek zaszły wymaga, abyśmy pomówili ze sobą, możliwie w jak najkrótszym czasie. Czy mogę się stawić u pana jeszcze dziś wieczorem?

Odpowiedź była potakująca; lecz ponieważ zawierała również oznajmienie pewnej sprawy, Shirley odpowiedział:

— Zgoda, tak. Wyruszam zaraz... Proszę mię oczekiwać o trzy kwadranse na czwartą. Naturalnie.. Pan wiesz, o co idzie... W tej chwili!

Shirley Raper, wierny swemu zwyczajowi stawiania zapytań, a natomiast nie dawania nigdy odpowiedzi, nacisnął na guziczek dla zaznaczenia, iż rozmowa ukończona.

Przedewszystkiem zapewnił się co do tego, że powozem stanie jeszcze na dworcu Waterloo, aby wskoczyć do pociągu, przybywającego do Wimbledon w porze, oznaczonej Ryszardowi Morganowi.

Jako prawdziwy podróżnik światowy (globe-trotter) obliczał swój czas z matematyczną dokładnością.

Doktor Morgan nie czytał nigdy dzienników wieczornych. Doświadczenia jego chemiczne wydawały mu się bardziej zajmującemi od wypadków dnia.

Rano przeglądał „Times'a“, podczas śniadania, mając go rozłożonym na imbryku od herbaty.

Wystarczało mu to najzupełniej do utrzymania go na poziomie wiadomości bieżących o tem, co się działo na świecie. Wydawnictwa lekarskie i z dziedziny umiejętności, dostarczały mu pokarmu z zakresu literatury w ilościach, które mógł strawić. Był to w całem tego słowa znaczeniu lekarz „początku wieku“, należący do szkoły nawskróś modernistycznej.

W chwili, gdy wezwał go telefonem Shirley Raper, był Ryszard Morgan zupełnie pogrążony w swoich myślach. Zapewne przedmiotem nie były nieznane połączenia chemiczne lub odkrycie nowych światów.

Sprawy tego tu naszego padołu pochłaniały w ostatnich czasach bardziej szczegółowo jego uwagę. Znacznie też mniej poświęcał się odkryciu ciał nieznanych, jak zniknięciu jednego ze znanych.

Szczegół ciekawy: myśl jego w dniu dzisiejszym z upodobaniem zatrzymywała się nad człowiekiem, który nagle połączył się z nim telefonem.

Wczesnym rankiem złożył doktor wizytę pewnemu przyjacielowi, adwokatowi, w podwójnym charakterze klienta i doradcy. Bez wymienienia nazwisk, bez wyszczególnienia faktów, skierował Ryszard Morgan zręcznie rozmowę na przedmiot, który go zajmował i nieznacznie wyciągnął od znawcy prawa poradę na punkcie testamentu

— Radbym, abyś mię pan pouczył — rzekł — coby się stało w podobnym naprzykład wypadku: Testament ustanawia dwu wykonawców, z których jeden bawi w podróży.

— Co wówczas należy począć, jak postąpić? Co ma przedsięwziąć pierwszy wykonawca testamentu, aby tenże uczynić ważnym?

— Sposób najprostszy w świecie — odpowiedział adwokat — polega, jeśli dobrze zrozumiałem pytanie, na tem, aby egzekutor testamentu, nieobecny, zrzekł się swej funkcyi.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

ważać za wrogą, gdyby groziło wskutek niej niebezpieczeństwo rozruchów lub czegoś podobnego. Prezydent ministrów występuje zawsze z pięknemi zasadami, ale w wykonaniu okazuje się **zupełny brak tych pięknych i sprawiedliwych zasad.**

Jakże mogą Polacy zachowywać się z sympatyą wobec ludzi, którzy wypisali na swym sztandarze zagładę polskości? Przypatrzmy się jak te poprawne zasady prezydenta ministra bywają stosowane w praktyce, w administracyi wewnętrznej i w sądownictwie! Jest też dziwnem, iż monarcha wypowiada hasła, których ministrowie nie wypełniają. Monarcha oświadczył, aby uspokoić polską ludność, że narodowe właściwości i tradycye mają być poszanowane. — Więc jak może minister spraw wewnętrznych pogodzić z tem, że w podwładnych mu urzędach ciągle przeprowadzane są zmiany odwiecznych nazw miejscowości. Prawie wszystkie polskie nazwy mają znaczenie historyczne. Jak można pogodzić z temi zasadami tworzenie niemieckich osad na polskiej ziemi. Minister spraw wewnętrznych żądał w z. r. od Polaków posłuszeństwa. **Wobec niesprawiedliwości nie można żądać żadnego posłuszeństwa!** (Oklaski u Polaków).

Minister Hammerstein odpowiada, że kancierz Rzeszy już oświadczył, iż rząd wytrwa w dotychczasowej polityce i że wszyscy Niemcy pragną pojednania z polsko pruskimi współobywatelami. Wobec słów posła Jażdżewskiego dawny kierunek polityki rządu wobec Polaków pozostać musi i na przyszłość. Poseł Jażdżewski pierwszy w tej Izbie powiedział, że wszechpolska agitacya istnieje wśród polskich poddanych. Poprzednio polscy posłowie zawsze temu przeczyli. Nie chcemy zgnieść po polsku mówiących współobywateli, ale chcemy, by oni pod każdym względem **byli Prusakami**, jak my wszyscy nimi jesteśmy. Utworzenie własnego narodowego państwa jest właściwą istotą polskiej agitacyi. Poseł Jażdżewski uważa za *nobile offi ium* rządu pruskiego, by uznał te dążności i by przeciw nim tylko o tyle występował, o ile faktycznie prowadziłyby do rozruchów i gwałtów. Ale my chcemy i na przyszłość przeszkodzić, by to zło istniało, a panowie ci nie powinni mieć najmniejszej wątpliwości, że **odbudowanie Polski jest możliwem tylko przez rozbicie państwa pruskiego i niemieckiego.** My sprzeciwiając się odbudowaniu Polski, czynimy to w interesie ojczyzny prusko-niemieckiej, a ten interes stawiamy wyżej po nad rzekomy interes polski.

Dostojny handel.

(Przyczynek do psychologii próżności ludzkiej).

Rewelacye „Zeit“ przypomniały sprawę handlu tytułami i orderami i za granicą. Dawniej handel orderami prowadzono dorywczo. Pierwszym, zdaje się, który wprowadził haedel orderami na „racyonalne tory“, był Willson, sławetnej pamięci zięć prezydenta republiki francuskiej, Juliusza Grévy; sprzedawał on rozmaite ordery i tytuły, aż wreszcie sprawa stała się zbyt kompromitującą, Willson stanął przed sądem, a Grévy musiał zejść z fotelu prezydenta.

Od tego czasu handel tytułami i orderami rozwinął się znakomicie i uprawiany jest niemal publicznie, bez tajemnicy — tylko, że skrył się za parawan dobroczynności. Dziś już nie „sprzedaje się“ orderów, lecz udziela się ich za ofiary na cele dobroczynne. Tak robił w Prusiech Mirbach, ochmistrz dworu cesarzowej niemieckiej, tak robi cały legion handlarzy orderami.

Oto niejaki pan von Fröhlich w Mühlau (w Tyrolu), rozsyła do ludzi zamożnych i bogatych okólniki, z załączeniem stałej taksy na rozmaite tytuły i ordery. Świeżo „Berliner Tageblatt“ ogłosił publicznie taki okólnik i taksę. Ciekawy to dokument do dziejów próżności ludzkiej. Jak dalece pan von Fröhlich prowadzi „porządnie“ swój interes, dowodem jego zapewnienie, że taki a taki order lub tytuł dostarczony będzie przez ambasadę lub poselstwo w sprawie danej interesowane, w Wiedniu lub w Berlinie. Idzie tylko o złożenie pewnej z góry określonej sumy, na cel dobroczynny, na ręce „pośrednika“, którego pan von Fröhlich wskaże, naturalnie, za oddzielnem wynagrodzeniem.

W interesie tego handlarza orderów obowiązują „prix fixes“. Są one ciekawe. Szlachectwo na przykład jednego z państw niemieckich kosztuje 150.000 marek, baronowstwo 250.000 marek. Towar to najdroższy; inne są znacznie tańsze. Szlachectwo portugalskie, z tytułem margrabiego lub barona, zależy od umowy; gwiazda komandora, jako dodatek 6.000 marek. Turecki order Osmanie (wyrabia się w ciągu 4 miesięcy) — 10.000 marek, Medżidie — 6.000 marek. Perski order słońca — 3.500 marek. W Persyi można starać się o konsulat: kosztuje to 10.000 marek; generalny konsulat drożej. Tańsze są konsulaty Wenezueli, Paragwaju i Urugwaju, bo kosztują tylko 6.000 marek. Za to rozmaite ordery tych państw otrzymać można za „psią cenę“ — mówiąc nieco trywialnie, ale wyraziście — bo od 1.000 do 3.000 marek.

Prawie za darmo pan von Fröhlich dostarcza dyplomy na członków rozmaitych akademii francuskich, włoskich i belgijskich; za 300—500 marek każdy sobie może pozwolić na tę przyjemność. Kogo jednak i na ten, tak skromny wydatek nie stać, dostawca tytułów ma towar jeszcze tańszy: są to medale i krzyże członkowskie, wraz z dyplomami na członków rozmaitych stowarzyszeń włoskich, austryackich itd. Niektóre z nich kosztują zaledwie po 50 marek.

* * *

Rewelacye „Zeit“. Panowie Guttman i Mauthner, o których dziennik „Zeit“ doniósł, iż zapłacili p. Koerberowi na fundusz dyspozycyjny każdy po 500.000 koron za obietnicę, (zresztą niespełnioną,) iż powołani zostaną do austryackiej Izby panów, zaprzeczają stanowczo temu doniesieniu, i zapowiadają wytoczenie skargi o obrazę honoru przeciw „Zeit“. Przyjdzie więc do procesu, który będzie miał cechę znamiennie polityczną. Rzecz jasna, że redakcya „Zeit“ nie będzie mogła przedstawić sądowi żadnego dokumen-

Z obrazów wojennych

12 **Niemirowicza Danczenki.**

Ludzie zaciskali pięści i kąsali wargi do krwi. Bywało — położysz się śmiertelnie znużony i uśniesz, aż naraz, ni stąd, ni z owąd sen cię odbiega, uświadamiasz sobie wszystko, coś przeżył w ostatnich czasach i zaczynasz rozgrzebywać własne rany, budzisz towarzysza i wszczynasz z nim o byle co kłótnię, choć czujesz, że i jemu jest ciężko jest na duszy, że i jemu serce opływa krwią, z męki i bólu.

I dziwna rzecz! Przecież, znając istotny stan rzeczy, nie oczekiwałem zwycięstwa, a jednak rzeczywistość uderzyła we mnie jak grom. Nic nie pomogły miosące się wichrem po głowie myśli, iż pod Sewastopolem pokonana Rosya odrodziła się na nowe życie, że Francuzi po wojnie 1870 roku doszli do wolności, bogactwa, rozumu i rozkwitu — roztrząsanie po akademicku sprawy jest co innego, widzieć zaś jej urzeczywistnienie na własne oczy — również co innego.

Jakiś półgłówek publicystyczny zrobił mi zarzut, że przejaskrawiam fakta i wydarzenia wojenne. Nie mam pod tym względem żadnego wytkniętego planu. Moje „credo“ jest takie same, jak dawniej, lecz „dusze drewniane“ powinny pamiętać, że my tutaj jesteśmy żywymi, bajecznie wrażliwymi organizmami, reagującymi na straszną rzeczywistość, która nam nie szczędzi ponurych obrazów na każdym kroku. My nie możemy patrzeć spokojnie na cierpienia niewinnego żołnierza, na jego męki śmiertelne, na tryumfy wroga. Inna rzecz gardłować gdzieś na boku w ciszy i cieple gabinetu, inna zaś — gotować się samemu w tym kotle, w którym i „dusze drewniane“ by się poruszyły...

* * *

Inżynierowie budują most. Dokoła wre bitwa... Zaczynamy się cofać...

Oficerowie wyższych i niższych stopni biegają jak w gorączce. Naturalnie — klną i wymyślają.

— Hej, wy tam, kończcie prędzej ten ostatni kawałek mostu!.., Żywo!... Ruszajcie się!

Koniec „zachęty“ rozpływa się w przekleństwach...

Inżynierowie wyłażą wprost ze skóry.

— Przecież kazano spalić, a wyście jeszcze nie skończyli.

Dla was, czytelnicy, jest to niezrozumiałe — prawda? Ale przy naszym systemie biurokratycznym można się spotkać i z takiemi kwiatkami. Okazało się, że jeśli spalą niedokończony most, wówczas nie otrzymaliby umówionych pieniędzy.

Ciekawe — co?

Noc... Nie widać nic. Ja i mój współtowarzysz zjeżdżamy z pozycyi bojowych. Wyczerpał nas i ów mrok i wytężona uwaga, z którą wsłuchiwaliśmy się w każdy szmer, ponieważ w tem pustkowiu wszystko jest zagadkowe, wszystko złowieszcze, niepojęte.

Konie ledwie ciągną za sobą nogi z umęczenia. Czujemy już oddawna, że zgubiliśmy drogę i że jedziemy po ściernisku gaolanu, o którego grube i ostre badyle co chwila konie się potykają, grożąc zrzuceniem jeźdźca.

Gdzieś daleko, daleko, grzmią jeszcze działa i od czasu do czasu rozbłyska wybuch pocisku. Na niebie ani jednej gwiazdy... Ba, gdyby one migotały na niebie, znaleźlibyśmy z łatwością właściwy kierunek, oryentując się według Małej Niedźwiedzicy, lub Polarnej, a tak — jechaliśmy na ślepo, nasłuchując, skąd idą strzały i trzymając się przeciwnego kierunku. Jak nie można się natknąć na podjazd japoński, lub na Chunchuzów. Przecież nie dalej, jak dzisiaj wieczorem, już po zachodzie słońca, kiedy wszystko tonęło w lazurowem przeźroczu i tylko wierzchołki drzew krwawiły się w purpurze słonecznej — jechaliśmy obok bezludnej wsi i kiedy sądziliśmy, że mamy już ją poza sobą, obsypał nas znienacka grad kul. Strzały na szczęście, chybiły, ale kule przeleciały bardzo, bardzo blizko. Teraz, w nocy, nawet strzelać nie będą, tylko rzucą się na nas i powiążą, jak baranów. Czyż mało jest na polach gaolanowych zasadzek?

Ciąg dalszy nastąpi.

tu, który by niezbicie stwierdzał fakt korupcy, bo takich rzeczy nigdy nie załatwia się na piśmie. Redakcya „Zeit“, pisząc jednak o tem, była na proces przygotowaną i życzyła sobie procesu, bo proces ten odsłoni różne zakulisowe macherstwa, praktykowane w austryackiej rządowej polityce.

Macherstwa te zresztą nie są wcale rzadkością. Tak n. p. wiadomo powszechnie, że wielcy finansiści, którzy chcą dostać order lub tytuł, muszą składać grube sumy na cele bądź to użyteczności publicznej, bądźto na pomnożenie funduszu dyspozycyjnego rządu. Nie sięgając daleko, można przytoczyć przykład z lat niedawnych. Bankier lwowski, Horowitz, nie cieszący się najlepszą reputacyą, ani też nie mogący się poszczycić szczególnymi zasługami dla państwa, otrzymał za staraniem Badeniego szlachectwo, ale musiał za to pokryć deficyt lwowskiej wystawy, w kwocie 80.000 guldenów.

Proces „Zeit“ odsłoni, jak się zdaje, więcej podobnych faktów z ery Koerbera.

Z KRAJU.

Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 6 b. m. do wieczorowego pociągu przywieziono pocztę w zamkniętym wozie. Woźnica „dla rozgrzywki“ poszedł na piwo do bufetu kolejowego, w tymże czasie woźny Kozak zajęty był wybieraniem listów ze skrzynki, wóz pocztowy więc pozostał bez dozoru. Kiedy Kozak powrócił i począł wybierać worki, by je przenieść do wagonu, spostrzegł brak 2 worków, zawierających 183.000 K. Poszukiwania za złodziejem nie odniosły skutku. — Dopiero po kilku dniach policyant miejski Wilk, spostrzegł, że na zabawie weselnej w lokalu Kühnreicha, muzykanci otrzymują za grę złote monety od parobka, który poprzednio woził pocztę, nim go w dniu kradzieży zastąpiono innym. Parobka tego aresztowano. Również aresztowani zostali: woźny poczt. Kozak, przedsiębiorca, dostarczający koni do pocztowych wozów, Tomaszkiewicz, i parobek, który wiózł pocztę w dniu kradzieży.

Bochnia, *15 stycznia*. (*Karnawał. — Z ruchu towarzystw*). — Tegoroczny karnawał zapowiada się bardzo słabo. Dotąd nie było ani jednej zabawy publicznej i zdaje się, że w tym miesiącu wogóle nie będzie. „Sokół“ zamierza urządzić wieczorek tańcujący, ale dopiero w lutym. Również muzyka salinarna zapowiada zabawę na 1 lutego. — Projektowany bal na wieżę Maryacką prawdopodobnie do skutku nie przyjdzie.

Natomiast ruch w towarzystwach ożywia się coraz bardziej. Dnia 21 stycznia urządzi „Sokół“ wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego. W wieczorze weźmie udział p. Stanisław Bursa, znany solista i kompozytor.

„Koło Pań“ „T. S. L.“ zwołuje na 4 lutego walne zgromadzenie, celem utworzenia sekcyj do wypożyczalni, odczytów, przedstawień i t. p.

Tow. „Znicz“ urządza stale w każdą sobotę wykłady, celem obudzenia ruchu umysłowego wśród młodzieży. Dotąd wygłoszono następujące: „O prasie ludowej“, „O Marsie“, planecie, o „Adamie Mickiewiczu“. Liczba słuchaczy od 40—80.

Wadowice. (*Jasełka. — Koncert. — Chór kościelny.*) Dnia 6 i 8 b m. odbyło się u nas przedstawienie „Jasełek“, urządzone przez tutejsze Stow. „Zgoda“. Część czystego dochodu przeznaczono na pomnik Mickiewicza w Wadowicach. Sala Sokoła była na obu przedstawieniach pełną.

14 b. m. odbył się w tut. Sokole koncert skrzypka Ondrziczka (starszego) z współudziałem p. Famery przy. szczelnie zapełnionej sali.

Chór kościelny pod przew. tut. organisty p. Niewidowskiego rozwija się należycie i w każdą niedzielę i święta śpiewa w tutejszym kościele paraf. 6 stycznia b. r. miał także „Chór sokoli“ mięszany pod batutą p. K. Arzta śpiewać na jednej mszy porannej. Jednak bez poprzedniego porozumienia, a względnie zezwolenia organisty p. Niewidowskie go jako dyrygenta stałego chóru kościelnego wtargnął p. Arzt z Chórem sokolim na chór kościelny, ale p. Niewidowski grzecznie ich z chóru wyprosił, oświadczając im, że poprzednio o niczem nie wiedział, że więc nie ustąpi. Ostatecznie skończyło się na tem, że jeden z członków Chóru sokolego poprosił p. Niewidowskiego o pozwolenie śpiewania, na co się tenże zgodził. P. Arzt udał się zaraz po mszy do ks. kan. Zająca ze skargą na p. Niewidowskiego. Dochodzenie jednak wykazało, że właśnie postępowanie p. Arzta było niesłuszne i nietaktowne.

Z Rudnika koło Myślenic piszą nam: W nocy z dnia 11 bm. na weselu w karczmie powstała między parobkami bójka, w której młodego, 23 letniego parobczaka Michała Piegżę zakłuto kozikami na śmierć. Bójki takie nie są u nas rzadkością.

Ze Sanoka. (*Znicz. — Ondrziczek. — Zmiana własności. — Nekrologia*). W niedzielę 15-go b. m. odbyło się otwarcie i poświęcenie lokalu Tow. młodzieży polskiej „Znicz“ przy współudziale licznie zgromadzonych członków. Ks. Bolechowski po przemówieniu poświęcił lokal, następnie zabrał głos prezes Tow., p. Wł. Müller i mówił o celach „Znicza“, a wreszcie p. prof. Bielak wygłosił odczyt o kilku nowszych wynalazkach.

Dnia 18 b. m. urządza tu słynny skrzypek czeski, Ondrziczek, koncert w sali „Sokoła“.

Dobra ziemskie Hoczew, w pow. liskim, własność Kazimierza Sotaleckiego, przeszły na własność żyda, Nuchima Löwa. Smutne, ale prawdziwe.

W sobotę 14 go b. m. zmarł tu dr Karol Seufert, emeryt. lekarz pułkowy w 39 roku życia. Zwłoki przewiezione zostały do grobowca familijnego w Przemyślu.

Polowanie na dziki.

(Patrz ilustracyę).

Kraj nasz obfituje jeszcze w grubego zwierza: jelenie i dziki. Jelenie galicyjskie mają ustaloną sławę w świecie nemrodów i uchodzą za najpiękniejsze. Dzików można jeszcze mnogo spotkać w podgórskich kniejach Beskidów, Tatr, a zwłaszcza Karpat.

Polowania na dziki dawnemi czasy uchodziły za niebezpieczne — i słusznie, bo kule z dawnych flint tylko przy celnym strzale kładły dzika na miejscu, a zazwyczaj tylko raniły. Raniony dzik często z wściekłością rzucał się na strzelców, którzy odrzucając na bok dwururkę, oczekiwali go z kordelasem w ręku. Dziś myśliwy wychodzi na dziki ze sztućcem magazynowym, naładowanym kulami ekspanzywnemi. Broń taka niewinnie wygląda, kulki mają *pięć milimetrów* w przekroju, ale działanie tych kul jest straszne. Przy takiej broni urok niebezpieczeństwa zaginął, a przynajmniej zmniejszył się, niemniej polowanie na dziki dostarcza i dzisiaj dużo emocyi.

Zazwyczaj poluje się na dziki z ogarami, które wytropiwszy dzika, atakują go z tyłu i przytrzymują, dając myśliwemu sposobność do zbliżenia się do zwierza. W zapadłych kątach Galicyi, w kniejach karpackich Huculszczyzny i dzisiaj nie brak jednak myśliwych, którzy z kordelasem wychodzą na te łowy.

Lekcye gimnastyki. Z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczęły się lekcye zbiorowe gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, pań i nauczycielek w zakładzie pny **Jadwigi Mayówny** przy ul. św. Tomasza 18. I piętro.

Koncerty w Krakowie.

W ubiegły poniedziałek odbył się w teatrze miejskim koncert na oświatę ludową, który ze względu na stronę artystyczną, należał do niezwykle pięknych, zwłaszcza, że i publiczność bardzo licznie się zebrała. Główna to zasługa p. kapelmistrza Hocka który nie szczędził zabiegów i trudów. — W kwartecie Brahmsa, bardzo starannie wykonanym, korzystnie zaprezentowała się wcale dobra i wprawna pianistka p. Małecka — równie kawałki solowe wykonane przez p. Górskiego na wiolonczeli, jak i sonata Zeleńskiego, wykonana przez autora i przez p. Hocka, znalazły gorące uznanie. Chóry akademickie pod kierunkiem bardzo muzykalnie uzdolnionego p. Walewskiego niemało przyczyniły się do uświetnienia wieczoru.

Główną atrakcyą jednak był śpiew panny Maryi Lange, młodej śpiewaczki, uczenicy p. Fiélat w Paryżu. P. Lange jest śpiewaczką niezwykłą; pomijając wyborną szkołę i wysoko posuniętą technikę, posiada artystka wrodzone poczucie dystynkcyi i miary — jest tam również wiele uczucia, nie tego, które wybiega poza intencye utworu, ale tego rzadkiego a bardzo cennego, które drobnemi odcieniami wiele wypowiada i szczerością się odznacza. — Panna Lange miała niezwykłe powodzenie.

* * *

Dnia 16 bm. dała w teatrze miejskim koncert słynna pianistka Teresa Carenno. Karyera tej artystki przeszła już dwudzie stopięciolecie — zawsze jednak ta sama uwieńczona entuzyastycznem uznaniem na wielkich estradach świata. Kto słyszał Carenno, musi mimowoli przypomnieć sobie Zofię Menter, której jest Carenno pokrewną wspaniałą techniką, siłą i wszechstronnością repertuaru. Od Beethovena do wirtuozowskich popisów, wszędzie jest ta artystka niezwykłą i w wysokim stopniu interesującą. Najmniej udatną w śpiewnych drobnych utworach Chopina, które interpretuje przesadnie i zbyt markuje. Za to niezrównaną w utworach czysto technicznych Chopina, Liszta, a nawet Szumana. Od pewnego czasu weszła Carenno na metodę wielkiego miarkowania tempa, co przy takiej doskonałości technicznej wychodzi bardzo na korzyść utworów i nierównie więcej sprawia wrażenia, aniżeli gonitwa po fortepianie, uprawiana wytrwale przez niedowarzonych fortepianowych linoskoków.

Publiczność, rozentuzyazmowana, zmusiła znakomitą artystkę do licznych dodatków.

Poraj.

Co słychać w mieście?

Kraków 18-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś we środę Pryski. — Jutro we czwartek Ferdynanda. — Pojutrze w piątek Fabiana.

Sroda.

Teatr: W miejskim „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego o godz. 7 wieczór.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Tkacze“, dramat w 5 aktach G. Hauptmana o godzinie 7 ej wieczór.

W ludowym „Betleem polskie“ jasełka w 3 aktach L. Rydla o godz. 7·30 wieczór.

Z teatru miejskiego. W sobotę po raz pierwszy zaprezentuje się na scenie naszej p. S. Asz, utalentowany literat, który dotychczas pisał utwory belletrystyczne w języku hebrajskim, a obecnie zachęcony przez naszych wybitnych pisarzy rozpoczyna działalność, jako autor polski. Z dwu dramatów p. S. Asza: „Z biegiem fal“ (2 akty), oraz „Grzech“ (1 akt) codziennie odbywają się próby pod kierunkiem p. Mielewskiego w obecności autora.

Sprawy teatru. Imieniem komisyi teatralnej wygotował, jak zwykle, dyrektor Estreicher sprawozdanie z ubiegłego sezonu teatralnego. Referent wykazuje, że frekwencya w tym okresie była najwyższą, jaką wykazał teatr w ciągu całego sześciolecia rządów p. Kotarbińskiego. Podkreślając usiłowania dyrekcyi, zmierzające do ożywienia frekwencyi i repertoaru występami gościnnemi Leszczyńskiego, Kamińskiego i Morskiej, z ubolewaniem podnosi dr Estreicher, że wskutek nieporozumień dyrekcyi z kilkoma wybitnymi autorami polskimi, jak Wyspiańskim, Rydlem i Żuławskim, w repertoarze oryginalnym czuć było braki. Dotkliwie też odbijały się, zdaniem referenta, w tym sezonie braki personalu, a bardziej jeszcze niewłaściwa obsada ról w wielu wypadkach. Mimo tych wytkniętych usterek komisya teatralna w konkluzyi oświadcza się za wypłatą subwencyi krajowej.

Nowa katedra w Uniw. Jagiell. Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego postanowiono większością głosów zaproponować ministerstwu oświaty nowo otworzyć się mającą w tut. Uniwersytecie katedrę psychiatryi i neuropatyi, prof. Jana Piltza z Warszawy. Wiadomość o tej uchwale wydziału lekarskiego przyjęto w mieście ze zdziwieniem, gdyż spodziewano się, że katedrę otrzyma dr Stanisław Jankowski znany, zdolny psychiatra, który nad tą częścią nauki lekarskiej odbył specyalne studya za granicą i ma wszelkie dane do ubiegania się o tę katedrę.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu powierza stałe kierownictwo swojej ekspozytury w Krakowie plac Maryacki l. 9, z którą połączoną będzie filia biura „Ligi Pomocy przemysłowej“ wicesekretarzowi „Związku“ panu Kazimierzowi Galusińskiemu.

Komisya kanałowa odbyła w poniedziałek posiedzenie pod przew. wiceprezydenta Chylińskiego, na którem złożył referat prof. Sikorski o projektowanem położeniu portu. Dyskusyę nad referatem odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek dnia 20 b. m.

Zmiana własności. Pierwsza krakowska parowa fakryka czekolady, istniejąca pod firmą H. Laberschek i S-ka, dawniej A. Nowiński, przy ulicy Brackiej pod l. 5, przeszła obecnie na własność p. S. Ryszarda i S-ki i będzie nadal pod tą firmą prowadzona. Jak się dowiadujemy, nowy właściciel ma zamiar fabrykę powiększyć.

Kadencya lutowa sądu przysięgłych rozpocznie się w piątek dnia 3 lutego rozprawą przeciw Pietruszce i spóln. o zabójstwo, dnia 4 lutego odpowiadać będzie Kolka za zabójstwo, 6 Budzyńska za morderstwo, 7 Drobnak za ciężkie uszkodzenie ciała, 8 Jamroz za kradzież, 9 i 10, Zięba za morderstwo, 11 Filipowski za podpalenie, 14 Wołek za podpalenie, 15 Maronski za rabunek i Tukaj za za bójstwo, a 16 Konik za zabójstwo. Terminy rozpraw przeciw Landfriedowi o kradzież listów amerykańskich i przeciw St. Balickiemu o nadużycie władzy urzędowej nie zostały dotąd jeszcze wyznaczone. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że obie te rozprawy odbędą się w kadencyi lutowej.

Złote wesele. Rzadką tę uroczystość obchodzili 16 b. m., w kościele Bożego Ciała, pp. Marcinostwo Udzielowie. Błogosławieństwa udzielił sędziwej parze ks. Blachut. — W kościele zgromadziła się cała rodzina pp. Udzielów, synowie: E. Udziela, adw. krajowy i marszałek pow. żywieckiego; Seweryn Udziela, inspektor szkół i znany badacz etnograficzny; dr M. Udziela, lekarz pow. w Przemyślu i córka, pani C. Jodłowska, żona dyrektora szkoły lud. w Podgórzu. — Jubilaci otrzymali około stu telegramów z życzeniami dyamentowego wesela, które odczytano podczas uczty.

O odszkodowanie za zabicie śp. adw. dra Dobiji w szpitalu św. Łazarza. Spadkobiercy śp. adw. Dobiji wnieśli wczoraj apelacyę do sądu kraj. wyższego od wyroku sądu kraj., którym zostali oddaleni z żądaniem skargi o odszkodowanie w kwocie 150.000 kor. Apelacyę oparli powodowie na sprzecznościach, zachodzących między uzasadnieniem wyroku, a ustalonym stanem faktycznym, dalej na mylnem ocenieniu przez sąd I. inst. stanu faktycznego i materyału dowodowego, przedstawionego w aktach, na niedokładnem przeprowadzeniu rozprawy, na pominięciu wielu istotnych faktów oraz na mylnem zastosowaniu ustawy. Jak już donosiliśmy, sąd I. instancyi oparł swój wyrok na zeznaniach dra Krokiewicza, a nie na zeznaniach znawców sądowych dra Schattra i dra Zolla, którzy na podstawie przeprowadzonej sekcyi stanowczo stwierdzili, że złamanie żeber nastąpiło u śp. adw. dra Dobiji na kilka dni przed śmiercią, a zatem w czasie, gdy chory był w szpitalu. Na skutek tej apelacyi wyznaczy sąd kraj. wyższy pozwanym termin do wniesienia odpowiedzi, a następnie rozpisze dzień rozprawy, która prawdopodobnie odbędzie się w marcu b. r.

Sprzeniewierzenie. Przed zwykłym trybunałem w sądzie kraj. karnym odbyła się rozprawa przeciw Leonowi Wilczkowi, liczącemu lat 29, byłemu telegrafiście kolejowemu o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę kolei północnej i kolei państwowej. Drugi osk. Władysław Baczyński, również były telegrafista kolejowy, uciekł przed rozprawą do Ameryki. Obaj wyżej wymienieni oskarżeni pełnili razem na tut. dworcu kolejowym służbę przy kasie pakunków. W czasie swego urzędowania przez miesiąc marzec i maj r. 1904, sprzeniewierzyli oskarżeni na szkodę kolei państwowej i północnej 1076 K, a to w ten sposób że pobierali od pasażerów przepisane taryfą ceny, a następnie w księgach kasowych przy przedkładaniu ich komisyi szkontrującej umniejszali wagę pakunków i odpowiednio także zmniejszali pobraną kwotę. Manipulacye te oskarżonych wykryła przypadkiem jedna z manipulantek kolej., o czem zaraz doniosła swej władzy przełożonej. Przeprowadzono ścisłe szkontrum, przy którem stwierdzono, że oskarż. sprzeniewierzyli 1076 K. Ponieważ jednak osk. Wilczek złożył na poczet szkody 300 K — kolej państwowa i kolej północna poniosły szkodę tylko w wysokości 776 K. Na rozprawie stanął osk. Wilczek bez obrońcy i przyznał się do winy. Trybunał skazał go na jeden miesiąc więzienia z postem co tydzień i na zwrot szkody.

Rada miasta Podgórza odbędzie posiedzenie we czwartek 19 stycznia o godz. w pół do 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym prócz szeregu drobnych spraw administracyjnych są: wybory do kasy chorych przy miejskich zakładach przemysłowych, wybór członków komisyi wapiennika miejskiego i wybór asesorów.

Fundusz emerytalny urzędników i sług magistratu podgórskiego powstał z corocznych dotacyj budżetowych, z opłat urzędników i sług, z kar pieniężnych dyscyplinarnych i porządkowych, z procentów od kapitału i t. d. Dotacya roczna budżetowa wynosi 2.400 koron. — Każdy funkcyonaryusz magistratu uiszcza na początku opłatę we wysokości całomiesięcznej pensyi, oraz co miesiąc 2 procent od pobieranej płacy. Przedsiębiorstwa gminne składają na fundusz 10 procent płacy swych funkcyonaryuszów. Prawo do emerytury ma każdy funkcyonaryusz po 9 latach służby i to we wysokości jednej czwartej płacy, a po każdym następnym roku prawie o 3 procent pensyi, zaś po 35 latach służby lub 65 latach życia ma prawo do całej emerytury. Z funduszów korzystają naturalnie także wdowy i sieroty.

Administruje funduszem magistrat, który składa corocznie sprawozdanie pełnej radzie gminnej. Stan funduszu emerytalnego wynosił z dniem 1 stycznia 1905 r. 54 i pół tysięcy koron. Emerytury bieżące obliczone są w budżecie na rok 1905 na kwotę 1.182 koron.

O skrzynki pocztowe. Mieszkańcy Podgórza żalą się nam ustawicznie na brak lub złe rozmieszczenie skrzynek pocztowych w Podgórzu. Szczególnie dalsze ulice i uboczne są upośledzone pod tym względem, tak, że czasem trzeba iść kwadrans z listem lub kartką do puszki. Taka n. p. ulica Kalwaryjska, bardzo długa, bo licząca przeszło sto numerów, ma ledwie jedną skrzynkę i to blisko śródmieścia. Polecamy te skargi życzliwej uwadze naczelnika podgórskiej poczty, p. Dawidowskiego.

Kradzieże pościeli. Wczoraj doniesiono policyi o dwóch kradzieżach poduszek z ganku. Kradzieże tego rodzaju są od jakiegoś czasu na porządku dziennym, mimo to nie brakuje ciągle niedbałych, którzy pościel zostawiają na ganku, bez żadnego dozoru.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Porcie Artura.

Port Artura. (Biuro Reutera). Wmaszerowanie Japończyków do miasta trwało 3 godziny. Kolumna, która wmaszerowała do miasta, była długą na trzy mile angielskie. Po drodze kolumna była obecną przy odprawianiu nabożeństw ku pamięci poległych Japończyków.

Generał Kondratenko.

Londyn. Odkrycie nowych znacznych zapasów amunicyi w Porcie Artura wywołało tu rozmaite domysły i przypuszczenia. Między innemi powstało podejrzenie, że generał Kondratenko umyślnie szukał śmierci, ponieważ nie godził się na kapitulacyę w takich warunkach i nie

chciał, aby jego nazwisko było z nią złączone.

Podjazd Miszczenki.

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi z Szaszetun: **Oddział konnicy wrócił szczęśliwie (!) ze swojej wyprawy przeciw Japończykom. Straty jego wynoszą 300 zabitych i rannych** (a to szczęśliwy rezultat!). Rannych przywieziono tutaj. — Wyprawa zrobiła na Japończykach wielkie wrażenie.

Petersburg. Jenerał Kuropatkin donosi z 16 b. m.: Nad ranem d. 14 b. m. silny oddział japońskiej piechoty, kawaleryi i artyleryi otoczył wśród mgły kolumnę naszej kawaleryi z dwóch stron. Gdy ta chciała się cofnąć ku północy, wywiązała się walka na małą odległość. Nasza artylerya ostrzeliwała Japończyków z odległości 1000 kroków i zadała im straty. Następnie kawalerya cofnęła się w zupełnym porządku na północ. Nasze straty w zabitych i rannych wynosiły 5 oficerów i 40 szeregowców.

Dnia 14 patrol nasz, zniszczywszy koło Dasziczao linię kolejową na przestrzeni półtorej wiorsty, powrócił do swego oddziału.

Rosyanie idą naprzód.

Londyn. „Daile Mail" donosi z Tokio: **Rosyanie koło Mukdenu ruszają pomału naprzód**, zakładając **fortyfikacye i szańce nad rzeką Huncho**. Część kozaków generała Miszczenki wraca w kierunku północnym; o drugiej części nic nie wiadomo —

O neutralność Chin.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że wobec rosyjskiej noty, dotyczącej neutralności Chin, rząd amerykański mógł przez swoich ajentów w Chinach stwierdzić, że rząd pekiński nie dopuścił się złamania neutralności. Chiński poseł w Waszyngtonie otrzymał nie tylko z Ameryki, ale także z innych stron wyrazy uznania, za sposób, w jaki Chiny przestrzegają noty sekretarza stanu Haya dotyczącej neutralności. Słychać, że Japonia energicznie odpowie na oskarżenie, jakoby naruszyła chińską neutralność. Jeżeli faktycznie takie naruszenie nastąpiło, to powzięło ono początek nie w Tokio lecz w Petersburgu. Ameryka po przyjęciu rosyjskiej noty zwróciła uwagę Chin na te oskarżenia. Sekretarz stanu Hay przez amerykańskiego posła w Pekinie wyraził nadzieję, że rząd chiński podda skargę Rosyi zbadaniu.

Wymiana jeńców.

Londyn. Dzienniki donoszą z Tokio, że Rosya zaproponowała wymianę jeńców, na co Japonia się zgodziła.

Trzecia eskadra.

Petersburg. **W Libawie pracują dzień i noc nad wyekwipowaniem trzeciej eskadry**. Mimo tego torpedowiec „Gromiaszczy" i okręt przewozowy „Don" nie będą na czas gotowe.

Japońskie łodzie podmorskie.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: **Japońska flota łodzi podmorskich jest już gotowa.**

Z Rosyi.

Szlachta gubernii mińskiej.

Lwów. (Tel. pryw.) W korespondencyi z Wilna przynosi „Słowo Polskie" tekst dokumentu, który Polacy i Rosyanie w gubernii mińskiej złożyli wspólnie prezesowi komitetu ministrów. Dokument ten opiewa:

My szlachta gubernii mińskiej, zgromadziwszy się jako deputaci, celem powitania swojego monarchy, pozwalamy sobie zwrócić się do Ekscelencyi, jako do przydującego w komitecie ministrów, któremu najwyżej poruczone zostało wielkie zadanie wprowadzenie w życie projektów cesarskich, ogłosonych w najwyższym ukazie z d. 12 grudnia 1904. Ponosząc już 40 lat z górą, na równi z innymi poddanymi państwa rosyjskiego, wszystkie obowiązki, jesteśmy pozbawieni wielu praw obywatelskich i politycznych, z których korzystają inni poddani cesarstwa.

A mianowicie: szlachta bez różnicy wyznania pozbawioną jest samorządu szlacheckiego i ziemskiego, szlachta zaś wyznania rzymsko-katolickiego krępowaną jest nadto we wolności sumienia, pozbawioną prawa rozporządzania i nabywania nieruchomości ziemskich i ograniczoną w sprawach wstępowania na służbę państwową i korzystania z kształcenia.

Uważając los swój za nieodłącznie związany z losem reszty cesarstwa, tuszymy i prosimy J. Ekscelencyę o wypowiedzenie swego potężnego słowa na naszą korzyść w sprawie zrównania nas z innymi obywatelami rosyjskimi co do praw obywatelskich i politycznych.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. (Ros. aj. tel.). O strejku w warsztatach Putiłowskich donoszą dalej, że robotnicy wczoraj rano zawiesili pracę i opuścili spokojnie fabrykę. Równocześnie przybył oddział policyi, żołnierzy i kozaków. Dyrektor starał się napróżno nakłonić robotników do powrotu do pracy. — Robotnicy żądali, aby celem uniknięcia rozruchów, delegaci robotników i zarządu, którym ma być zagwarantowane osobiste bezpieczeństwo, natychmiast zebrali się na naradę, z przebiegu której miał być spisany protokół, który obowiązywałby przy dalszych rokowaniach. Zastępcy robotników żądają podobno, aby dni strejku były płacone według średniej skali wynagrodzenia i aby utworzono wspólną komisyę dla rozstrzygnięcia wszystkich kwestyi spornych, oraz, aby zaprowadzono 8-godzinny dzień pracy. Podczas rokowań, jakie przeprowadzono wczoraj wieczorem, zjawiło się także wielu socyalistów, którzy oświadczyli się przeciw strejkowi, zaś za wysłaniem petycyi wszystkich robotników do rządu, z żądaniem **wolności zgromadzania się, prasy i słowa** i nowego regulaminu dla pracy fabrycznej. Wniosek socyalistów odrzucono. Na zgromadzeniu, odbytem wczoraj wieczorem, uchwalili robotnicy warsztatów Putiłowskich wysłać deputacyę do zarządu fabryki i postanowili w razie nieprzyjęcia żądań w przeciągu dni trzech, wystąpić zbrojnie. Ruch ten nie ma jednakże charakteru rewolucyjnego, a mowy podburzające pozostały bez wrażenia (?) Robotnicy oświadczyli, że nie dążą do zmiany porządku państwowego, lecz do urzeczywistnienia sprawiedliwości ekonomicznej.

(Zaznaczyć należy, że jest to urzędowy komunikat rosyjski, a zatem niewątpliwie fałszywie sprawę przedstawiający).

Proces Trylowskiego.

Lwów (tel. pryw.). W procesie Trylowskiego i Wojczuka przesłuchiwano dzisiaj dalej świadków na stwierdzenie, jakich wyrażeń używał Trylowski w swej przemowie do włościan, kiedy wspominał o Kiszyniewie i innych wydarzeniach.

Wypadek kolejowy.

Wiedeń. Pociąg pospieszny kolei północnej „Berno—Wiedeń" wykoleił się wczoraj wieczorem koło Hohenau, skutkiem pęknięcia szyny. Trzy osoby odniosły ciężkie okaleczenia, 17 lekkie.

Powszechny strejk górniczy w Westfalii.

Essen. Reprezentanci towarzystw górniczych wystosowali do robotników odpowiedź, w której wskazują na to, że liczba wypadków śmiertelnych w górnictwie zmalała. Odpowiedź **odmawia żądaniu robotników** utworzenia wydziałów robotniczych albowiem kontrakty robotnicze zostały z każdym robotnikiem z osobna zawarte a żądanie to dąży tylko do wzmocnienia socyalnej demokracyi, której celem ostatecznym jest zniszczenie porządku państwowego.

Essen. (B. kor.). Wczoraj po południu ogółem **strejkowało 154 330 górników w 203 szybach**.

Essen. (B. kor.) Wysłana wczoraj z Dortmundu depesza wzywa delegatów robotniczych, by dziś popołudniu wysłali zastępców do wyższego urzędu górniczego dla przedstawienia swych zażaleń wobec komisyi ministeryalnej.

Drezno. Zanosi się także na **strejk w saskim rewirze węglowym**.

Z powodu braku węgla wiele fabryk niemieckich stanęło.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Prezydent francuskich ministrów Combes zawiadomił na dzisiejszej radzie gabinetowej o zamiarze **ustąpienia gabinetu**; jutro odbędzie się rada gabinetowa pod przewodnictwem Loubeta, na której Combes formalnie przedłoży dymisyę całego gabinetu.

Dymisya Combesa.

Paryż (B. kor.). Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent gabinetu, Combes, odczytał pismo z prośbą o dymisyę całego gabinetu, którą dziś wręczy prezydentowi Loubetowi.

Wydalanie zakonów.

Paryż. (B. kor.). Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi rozporządzenie, zamykające 466 zakładów kongregacyjnych w myśl ustawy z 16 lipca 1904 r.

Echa sprawy Syvetona.

Antwerpia. Wczoraj otwarto tu znajdującą się w banku antwerpskim kasę depozytową francuskiej Ligi patryotycznej, w obecności belgijskich urzędników sądowych i zastępców Ligi. Znaleziono tam ogromną ilość dokumentów treści politycznej, ale nie było pieniędzy. Natomiast znaleziono szczegółowe pokwitowania za sumy, wypłacone przez Ligę rozmaitym dziennikom i mówcom ludowym, jakoteż potwierdzenia na złożone składki w sumie 1,200.000 fr. Sędzia śledczy zabrał wszystkie papiery. Zastępca Ligi zaprotestował przeciw wydaniu tych papierów sądom francuskim, ponieważ nie stoją one w związku ze sprawą Syvetona.

W teatrze miejskim dnia 18 b. m. „Lekkomyślna siostra", komedya w czterech aktach Wł. Perzyńskiego.

Henryk Topolski, przemysłowiec	PP. Zelwerowicz
Helena, jego żona	„ Rutkowska
Janek Topolski	„ Mielewski
Władysław	„ Sosnowski
Marya, żona Władysława, siostra Topolskich	„ Ordonówna
Ada, kuzynka Topolskich	„ Sulima
Olszewski	„ Sobiesław
Lokaj	„ Limen

Rzecz dzieje się w Warszawie.

W Pałacu Spiskim, Rynek główny

do wynajęcia sale na bale, pikniki i zabawy towarzyskie. — Zgłoszenia na miejscu przed. poł. od 10-1 po poł. 3-4.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

8 Kraków, ul. Floryańska l. 13.

SCHAMPOOING PETROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

WILHELM FENZ

urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48

WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH
i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

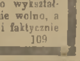
NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 8 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, po bardzo niskich cenach

KARETY PARO KONNE OD 175 ZŁR

szklone wygodne lekkie

LANDAUERY

od 2?? złr.

w mych s... przy ulicy Brackiej l. 9. Szpitalnej 34 naprzeciw teatru Krakowskiego i św. Jana 30, u właściciela St. Cyrankiewicza w Krakowie.

Pianista

grający z werwą do tańca przyjmuje z mówienia na zabawy prywatne oraz na prowincyę.

Adres: Juliusz Weindling, Lubicz 8, II. piętro, oficyna.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska l. 40. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 15

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie. 1119 3—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

PIERWSZY

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13. parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukien plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 7

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18. Telefon 336.

NA RATY



tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zaczęty można nabyć maszyny Singera do szycia i haftu, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane we wielkiem wyborze

Ceny bardzo przystępne.

ARNOLD FALLEK

17 w Podgórzu

Rynek gł. l. 10 I. piętro.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Jak powstał

Kopiec Kościuszki

w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał Stanisł. Miłkowski.

Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

Ciągnienie już 15 lutego 1905

„Loterya Kolejarzy Flugrad“

Główna wygrana 50000 K. razem 9999 wygranych w sumie 125000 K.

Cena losu 1 korona.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumperdorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca

Kantor wymian Braci Eibenschütz

3 w Krakowie, Rynek główny 5 1—9

NA KARNAWAŁ

NA KARNAWAŁ
NA GWIAZDKĘ LUB NOWY ROK

KWIATY





żywe zawsze świeże, które ułożone w gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki i żardynierki są przez wszystkich mile widziane. Powyższe artykuły poleca Szan. Publiczności po bardzo przystępnej cenie.

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW
KAROLINY MICHALSKIEJ

Prace odznaczone medalem złotym z wystawy ogrodniczej w Krakowie 1898 r. — Dyplomem honorowym z wystawy Pracy Kobiet w Krakowie. 1317 1—5

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 23. Telefon 363,

Zamówienia wszelkie z prowin. uskutecznia odwrotną pocztą.

NA KARNAWAŁ

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się.

Piece naftowe bez rur i komina.

Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr. zwyż z odstawą do domu. CENY TANIE

980 5—?

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

34 wydaje 1—24

oprocentowane asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie tutki cygaretowe, jak również niemieckie **bibułki** cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych. Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego. **Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!**

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI wł. zakł. przemysł.

KRAKÓW, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek polecam następujące gatunki:

„Noris“
„Noris“ z watą — do tytoni lekkich
„Noris“ Salvesol
„Noris“ Salvesol-Club

„Noris“ Maïs Numa — do tytoni lekkich
„Noris“ „ Albert
„Noris“ „ de Paris — do tytoni średniomocnych
Tutki „Hadgis-Nissim“

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris Salvesol“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny**.
33

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1

Zlecania zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie, stałe.**

5

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI
I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza.

Biada temu, kto zapomina o ojczystej mowie!

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

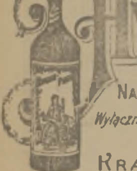
Jest do sprzedania **feldszmida** ulica Nadrudawa Nr. 15 u dozorcy domu
55 1—2

„ARS“ Salon sprzedaży rzeźb i obrazów

Otwarty codziennie w dnie powszednie od 10—1 zrana i od 2—4 po południu. Ul. **Bracka 5. Na parterze**

Dla NIEDOKRWISTYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krandorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO DLA DIABETYKÓW

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
4 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencye dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.
30

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Zawiadomienie!

Z dniem 1. stycznia 1905 r. otwartą została w Krakowie, Rynek gł., l. 21, naprzeciw odwachu

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA

wszelkich krajowych wyrobów metalowych oraz artykułów technicznych i elektrotechnicznych

pod firmą 31 (1—10)

Stanisław Grünberg i Ska

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin
25 w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.
Filie w Wiedniu V, Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1285

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

KALOSZE

oryginalne petersburskie i ryjskie.

Spinki. Szelki. Podwiązki. Pantofle.

w wielkim wyborze, poleca

Anast. FRONCZ Kraków Floryańska 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412